

A scenic landscape photograph. On the left side, a large, leafy green tree stands prominently. In the middle ground, a small pond is surrounded by tall green reeds and grasses. The background shows a flat, green field extending to a distant horizon under a clear blue sky with scattered white clouds.

Czym że jest  
pamięć

Urszula Jaworska

# Czym że jest pamięć

© Copyright by Urszula Jaworska

**Tomik wierszy sfinansowany przez  
Gminny Ośrodek Kultury w Zalesiu**

**Niniejszy tomik wierszy dedykuję mieszkańcom Gminy Zalesie  
w 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości**

**ISBN: 978-83-940516-1-7**

**Zalesie 2018**

# Polska dola

Nie było jej długo na mapie  
Zaborcy zakuli w kajdany  
Grabieżców, niewolę, tułaczkę, łzy  
Doświadczył nasz Naród kochany.

Za to żeś Polak groziło zesłanie  
Na Sybir, gdzie długo trwa zima  
Nie każdy zesłaniec do swoich powrócił  
Nie każdy katorgę wytrzymał.

Prusak germanił, walczył z kościołem  
Lecz ludność się nie poddawała  
Broniła ziemi i polskiej mowy  
Tak jak Michał Drzymała.

A nasi mężni Podlascy Unici  
Nie ulękli się carskiego batoga  
Oddali życie za wiarę  
I swoją miłość do Boga.

Polacy w kłesce są wspaniali  
Słabiej ze zwycięstwem radzą  
Zwodniczo dzielić się dają  
Zajęci prywatą i władzą.

To Polsce pierwszej zadano cios  
Podstępnie i zdradziecko  
I znowu w wojnie pogrążył się kraj  
Miażdżony machiną niemiecką.



Nóż w plecy wbił sąsiad ze wschodu  
Wywoził na „białe niedźwiedzie”  
Łagry, Katyń, rzeź Wołyńska  
Życie w strachu i biedzie.

Obozy, kaźnie, getta, łapanki  
Ruiny miast i wioski płonące  
Spalone stosy ludzkich ciał  
I te kominy dymiące.

Były w Ojczyźnie rachunki krzywd  
Brat, bratu nie zawsze był bratem  
Lecz potrafilіśmy się jednoczyć  
I nie musimy się wstydzіć przed światem.

Za wolność wielu krajów  
Polski żołnierz się bił  
W bitwie o Anglię, Monte Cassino  
Życia nie szczędził i sił.

Po latach udręek, upokorzeń  
Nadszedł upragniony dzień wolności  
Lecz po naradzie „trzech mocarnych”  
Odarło nas z własności.

Totalitarny Układ Jałtański  
Nowe granice nam skroił  
W opiekę wziął nas „brat ze wschodu”  
40 lat nam skórę łoś.

A tak wiele zawdzięczano tym niewielu  
Co nie szczydzili życia i męstwa  
Jednak zabrakło Wojska Polskiego  
Na Londyńskiej paradzie zwycięstwa.

Później zapadła „żelazna kurtyna”  
Izolując nas od reszty świata  
Układ Warszawski i posłuszeństwo  
Wobec „wschodniego brata”.

A bohaterowie czasów niespokojnych  
Żołnierze niezłomni i wykłęci  
Których pozbawiono czci i tożsamości  
Chcąc też wymazać z pamięci.

I Wy sprawiedliwi wśród narodów świata  
Obarczeni nie swymi czynami  
Bo ktoś zerwał prawdę o historii  
I pisał ją za nas, a nie my sami.

Polaku wolny i niepodległy  
Pamiętaj! Wojna i niewola to okrutne zło  
A zemsta kaleczy wszystkich  
Nawet tych, którzy się mszczą.

Minęły wieki, przeminą lata  
Przeminie też w historii zamieć  
Czas zatrze ślady łez i cierpień  
Zostanie tylko pamięć.

*Marzec 2018 r.*

## Odrodzona

Ta ziemia najdroższa, jedyna  
Bo polskie serce w niej bije  
Przed wieki wydarta, zniszczona  
Podniosła się z kolan, znów żyje.

W jarzmie zaborców, grabieżców  
Byliśmy lata długie  
Po polskie morze, po szczyty gór  
Ziemię ojczystą nad Bugiem.

Długo się obcy na niej panoszył  
Zabraniał ojczystej mowy  
Pacierz był wtedy tym orężem  
Mówiony polskimi słowy.

I stał się cud nad Wisłą  
Za Bożej Matki przyczyną  
Gdzie znowu piastowski orzeł  
Skrzydła wolności rozwinął.

I żyje Polska w zapachu kwiatów  
W chłopskiej zagrodzie i lesie  
Gdzie śpiew skowronka, zwiastuna wiosny  
Ponad polami się niesie.

Więc nie zmarnujmy tego co mamy  
Zakończmy spory i waśnie  
Jesteśmy przecież we własnym domu  
Ten dom to Polska właśnie.







Zalesie -nasza wieś gminna

## W czołówce

Tuż przy trasie A-2  
Blisko „Milomłyna”  
Pośród lasów i łąk  
Leży nasza gmina.

A Gmin takich jak ta  
W województwie wiele  
Jak zyskać fundusze  
Ona jest na czele.

Bo dobry gospodarz  
W tej gminie włodarzy  
Zrobił bardzo wiele  
Choć nie raz się sparzył

Nowoczesność widać  
Tu na każdym kroku  
Kto tego nie widzi  
To ma wadę wzroku

Jaki Pan taki kram  
Tak rzecz przysłowie  
Raz w roku mieszkańcom  
Reperuje zdrowie

Szukać dziury w całym  
To potrafi wielu  
Korzystaj i ciesz się  
Drogi przyjacielu

Bogactwo pałace  
Są rzeczą nabytą  
Lecz może pozostać  
Rozbite koryto

Przecież złotej rybce  
Też puściły nerwy  
Kiedy swe życzenie  
Ktoś zmieniał bez przerwy

*24 lipiec 2015r.*

## **Pamięć**

Czym że jest pamięć  
O drugim człowieku?  
Sztuką, poezją, zapamiętaniem.  
Trawą porosłą na mogile  
Pustką w sercu  
Ciągłym czekaniem  
Powrotem w miejsca  
W czas odległe  
Nicią nadziei wątłą  
Słów niepotrzebnych  
Lub ich braku  
Wszystko to pamięć.

*Luty 2015r.*

## Franek w Argentynie

W Europie i Ameryce  
Dobrze o tym wiedzą  
To, że Franek jest najlepszy  
Dźwiga sztangę leżąc.

Na leżaka, tak zwyczajnie  
Kładzie się chłopisko  
Sztanga w górę się unosi  
Niezwyczajnie zjawisko

Taki sport uprawia Franek  
Już przez długie lata  
Ten podlaski skromny chłopak  
Został mistrzem świata

On samotnie tak jak żeglarz  
Zyski są czy straty  
Staje na najwyższym podium  
Śpiewa „Polskie kwiaty”.

Hymn Mazurka Dąbrowskiego  
Słysząc z Argentyny  
To zwycięstwo dedykuje  
Dla swojej jedynej.



# Mistrz

Wyjechał chłopak z Podlasia  
Na Śląsk, czarny węgiel fedrować  
Często mu było pod prąd  
Musiał ciężko pracować.

Miał zapał, upór, pasję  
Do tego silne ręce  
Wytrwale dążył do celu  
Chciał osiągnąć jak najwięcej.

Siłę miał także w marzeniach  
Odwagę w ambitnych planach  
Dzisiaj silna postać Franka  
Jest na całym świecie znana.

W Ameryce, Argentynie  
A także w Europie  
Jeszcze została Azja i Afryka  
Sztanga do góry chłopie

Eureka mistrzu świata  
Dostrzegał światelko w tunelu  
Bo zawsze fair walczyłeś  
Dlatego doszedłeś do celu.

## O Arku w pigułce

40 lat minęło

Jak Rosiewicz śpiewał

A u Arka też czterdziecia

Kto by się spodziewał.

Tak niedawno jeszcze chłopiec

Dziś rosły mężczyzna

Zdolny, mądry i przystojny

Każdy mu to przyzna.

Dobry mąż, wzorowy ojciec

Trójki zdolnych dzieciak

Żołnierz, malarz, masarz, rolnik

To tak na dodatek.

Gdy do domu z pracy wróci

I ma jeszcze chęć

Jedzie w pole orać

Niezawodnym „Włodimircem” T.25

Taki relaks jest potrzebny

Po służbie skończonej

Błękit nieba, pola, łąki

I lasy zielone

Arek zawsze w życiu radzi

I ze wszystkim zdąży

Wielki szacun, drogi bracie

Panie Podchorąży.

Przeżyj w szczęściu długie lata

Niech zdrowie Ci służy

A Pan Bóg pobłogosławi

W domu, pracy i podróży.

## Maestro

Nie wiem czy jest drugi taki ktoś  
Co tak pięknie grać umie  
Akordeon, kobiety i śpiew  
Najlepiej w życiu rozumie.

Uczył się gry na saksofonie  
I dobrze w instrument ten dmuchał  
Lecz ojciec kupił mu akordeon  
Dobrze, że ojca posłuchał.

Ma nieprzeciętny, muzyczny talent  
Gra na wielu instrumentach  
W zespole śpiewaczym, chórze, kapeli  
Na Maszy, w niedzielę i święta.

Inżynier, geodeta, nauczyciel  
Ojciec, dziadek i mąż niestety  
Ma przydomek „Wojewódzki”  
Gdyż w województwie ma kobiety.

A tak naprawdę to człowiek dusza  
Wrażliwy, skromny i oszczędny  
Szanuje każdy zarobiony grosz  
Myślę, że mój komentarz tu zbędny.

Czy wiecie o kim mówią te strofy?  
Wielki szacunek przyjacielu  
Wiersz ten pisałam późną nocą  
O Tobie, mistrzu Andrzeju.

*(listopad 2016 r.)*

## „Jarzębinie” z Zabłocia

Ćwierć wieku już śpiewasz  
Droga Jarzębino  
A pieśni śpiewane  
Na cały świat płyną.

Repertuar wszelaki  
Kolędy szczodrywki  
Chociaż nie brakuje  
Też innej rozrywki.

Majówki, wesela  
Są w regionie znane  
Niech przez długie lata  
Będą przedstawiane.

Czynicie to z pasją  
Chwała Wam dziewczyny  
Trzymajcie się mocno  
Swojej Jarzębiny.

Tu wasze korzenie  
Tu ojczyzna Wasza  
Tu Matka Kodeńska  
Łaski Wam uprasza.

Wy jesteście solą  
Tej męczeńskiej ziemi  
Wśród pól, łąk i lasów  
Ale między swemi.



Tu rzeka Bug płynie  
Jak wijąca wstęga  
A bocian na gnieździe  
Obłoków dosięga.

Tu krzyż na cerkiewce  
Widnieje z daleka  
I Twój dom rodzinny  
Zawsze na Cię czeka.

## **Wszystkim seniorom**

Drodzy Seniorzy „Złotego wieku”  
I tym co na lekkim chlebie  
Żyjcie szczęśliwie i z tą nadzieją  
Że was nie opuszczą w potrzebie.

Mamy nową ekipę u steru  
Byłaby to rzecz znakomita  
Żeby też 500+  
Było dla każdego emeryta.

Gdyż mamy wielkie potrzeby  
Mamy ogromne wydatki  
Przecież wnukom trzeba pomóc  
Dzieciom popłacić kredyty i podatki.

Pora zmienić okulary  
Drugie zęby wstawić  
Kupić opał na zimę  
Telewizor naprawić

Dać na mszę w kościele  
Wrzucić coś do garnka  
Może się też przytrafić  
Jakaś niespodzianka

A za co kupisz leki?  
Szanowny seniorze  
Chyba że naprawdę  
Sam Bóg dopomoże.

I skończą się wtedy  
Troski i zmartwienia  
Ale żal odchodzić  
Gdyż jest tyle do zrobienia.

Więc najwyższa pora  
Zacząć z innej beczki  
Pojechać na wczasy  
Do sanatorium, na wycieczki.

I jesień swego życia  
Każdą jego chwilę  
Czerpać pełną garścią  
Nie ważne za ile.

Jeśli już zaczną boleć  
Wszystkie części ciała  
To wiedz, że jeszcze żyjesz  
Tak to właśnie działa.

## „Podlasiankom”

Wśród dumnie szumiących lasów  
I pól męczeńskich Unitów  
Leży Gmina Rokitno  
Godna wszelakich zaszczytów.

Wierzbę ma w swoim herbie  
Rokiciną z dawna zwaną  
Tak więc tej miejscowości  
Nazwę Rokitno nadano.

W tym że dziejowym Rokitnie  
Też Podlasianki mieszkają  
Obchodzą swój jubileusz  
30 lat już śpiewają.

Dziewczyny strojne, wymowne  
Śpiew to ich drugie życie  
Po polsku i po chachłacku  
Robią to znakomicie.

Szefuje tu Jadzia Dawidziuk  
Wszelkim dowcipem słynąca  
Swoje dziewczki Podlasianki  
Na wyżyny wiodąca.

Pucharów, nagród, dyplomów  
Wiele w dorobku mają  
Za to, że pamięć z dawnych lat  
W swoich piosenkach wskrzeszają.

Wielki szacunek dziewczyny  
Śpiewajcie 100 lat i dłużej  
Bądźcie szczęśliwe i spełnione  
A zdrowie niech zawsze Wam służy.

Tego Wam życzą koleżanki i koledzy  
Z zespołu Dobryniarki  
Ja co ten wiersz napisałam  
Urszula Jaworska z Dereczanki.

## **„Niech Wam szczęście sprzyja”**

Jaka jest recepta na to  
Drogie koleżanki  
Że jesteście ciągle młode  
Macie jeszcze wianki.

A mężczyźni lgną jak magnez  
Jurek jest i Mietek  
Dogadzają, przygrywają  
Dla swoich kobietek.

Repertuar rozmaity  
Śpiew także w dwugłosie  
Aż za Bugiem słyhać  
Leć głosie po rosie.

Niech słyszą Was Karpaty  
I Bałtyckie Morze  
Życzę Was wielu sukcesów  
Szczęść im dobry Boże.

*(na 5 – lecie Łobaczewianek , 18 listopad 2017 r. )*



## Wnuki nasze słońeczka

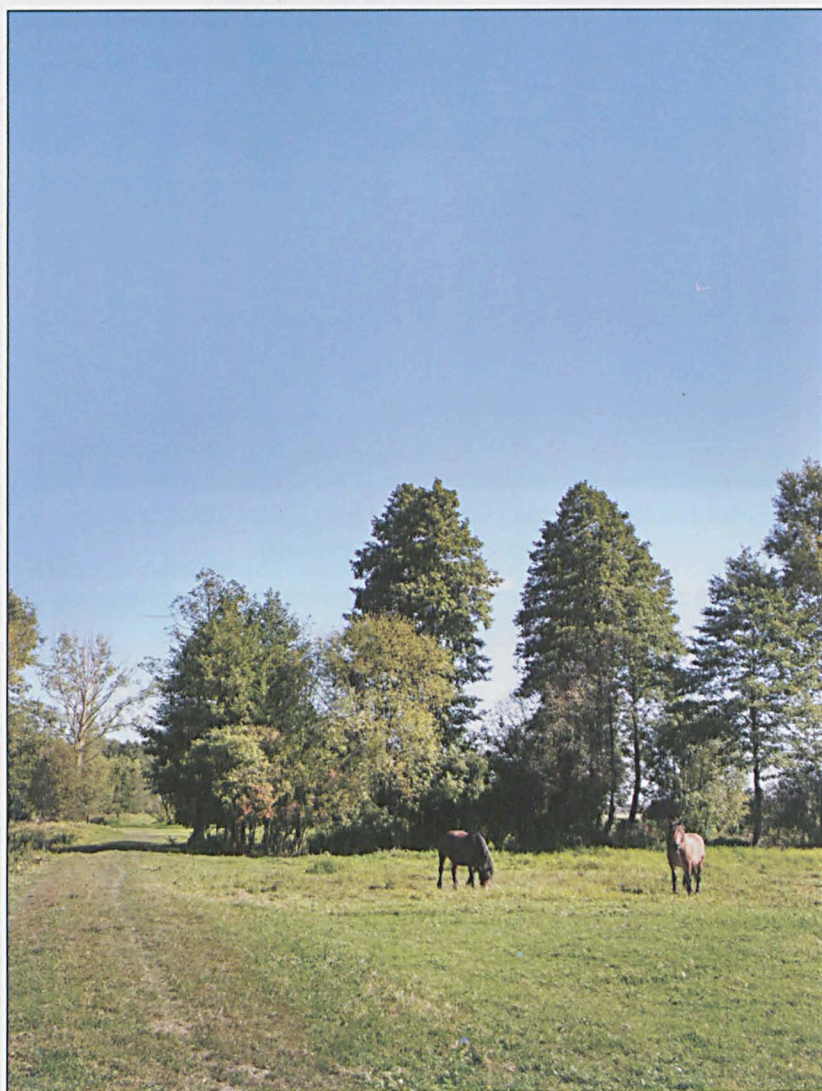
Są naszą wielką radością  
Promykiem słońca o poranku  
Zadających mnóstwo pytań  
Tak zabawnie i bez ustanku  
Niezmęczonych zabawą  
Często z guzem na czole  
Radośni ,beztroscy, kochani  
Czy to w domu, czy też w szkole  
Nasze kochane wnuki  
Jak dobrze, że ich mamy  
One kochają nas  
I my też ich kochamy  
Tak bardzo, że czasami  
Pozwalamy im za wiele  
Także w powszedni dzień  
Robimy im niedzielę  
A później o to wszystko  
Jest wiele hałasu  
Bo rodzice jak my kiedyś  
Nie mają dla nich czasu.



Moi rodzice (Halina i Czesław) i brat Krzysztof z dziećmi  
(Agnieszka z Mateuszem)



Mój dom



Na łące (moje konie)

## Chmurki mojego wnuczka

Widzisz tę chmurkę babciu  
co na rowerku jedzie?  
Tak prędko jakby z górki  
A za chwilę już jej nie będzie.

Wiaterek rozegrał chmurki  
Oooo teraz widzę zwierzątka  
Kotka, małe pieski  
I rogate bydłątka.

Chmurki są takie bielutkie  
Jakby ktoś rozlał mleko  
Chciałbym je dotknąć i złapać  
Lecz są za daleko.

Chyba wejdę na drabinę  
I zjem jak cukrową watę  
Tylko sam nie dam rady  
Poproszę o to tatę.

## Służba, mundur, powołanie

30 lat służysz Bogu i ludziom  
Księżu Proboszczu Zbigniewie  
Zaszczyt to i odpowiedzialność  
Lecz wielu z nas o tym nie wie.  
    Żyjemy w przewrotnych czasach  
    Zło – dobro pokonuje  
    Mamona rządzi światem  
    A pokus nie brakuje.  
Cierni i sideł na drodze kapłana  
Bez liku się ściele  
Ale ufnością w dobro Boga  
Można osiągnąć wiele  
    Kapłaństwo to służba Bogu i ludziom  
    Sutanna to mundur nie do splamienia  
    To szlachetna misja  
    Bardzo trudna do spełnienia.  
Powierzaj Panu wszystko co czynisz  
A spełnią się twe zamiary  
Bo ufność w Boga i jego miłość  
To dobroć i szczęście bez miary.  
    Za Twa posługę, wszelką dobroć  
    Za twe wrażliwe serce  
    Wspólnie w modlitwie swej codziennej  
    Podtrzymamy Twe ręce.

*30 lat posługi kapłańskiej Ks. proboszcza  
Zbigniewa Hawryluka,  
9 wrzesień 2015r.*



## Żeglarz

Rozpoczynasz swój kapłański rejs  
Zacumujesz tam, gdzie Pan Ci wskaże  
Do wielu portów zawitasz  
Lecz każdy kapłan jest żeglarzem.

Gdziekolwiek Pan wskaże Ci miejsce  
Tam będzie Twój dom i mieszkanie  
Z ufnością i pokorą w sercu  
Przyjmuj każde wyzwanie.

A Matka Boża przewodniczka Łodzi  
Niechaj w dobrą stronę kieruje Twe oczy  
Żebyś nie osiadł na mieliźnie  
I nigdy z kursu nie zboczył.

Każda z twych dróg niechaj wiedzie do Emaus  
Nie zrażaj się, że będzie daleko  
Staraj się zawsze rozpoznawać ludzi  
I darz miłością Boga i człowieka.

*Szczęść Boże na nowej drodze życia  
w Postudze Kapłańskiej  
14 czerwca 2015r.  
Prymicja Księdza Mateusza Sudewicza.*



## Najlepsze radio stąd

Codziennie jesteście z nami  
Od 25 lat  
Modlimy się razem śpiewamy  
Poznajemy nasz region, ludzi i świat.

Wasze prawdziwe relacje  
Gdzie indziej na próżno szukać  
Dosadny felieton Skwarka  
Rzetelny przekaz Ilczuka.

Z życia kościoła, historii parafii  
Grzegorz Welik nam opowie  
A o ciekawych książkach wartych przeczytania  
Od Joanny Kuczborskiej się dowiesz.

Od Edyty Łukaszewskiej  
W kulinarnym kąciku  
Przepisów godnych spróbowania  
Znajdziesz tu bez liku.

Dwa małżeństwa redaktorów  
Z uznaniem ich wymienię  
To Ilczukowie i Jabłkowscy  
Prócz pracy w studio  
Często są terenie.

W koronce do Miłosierdzia  
Ksiądz Darek modli się z nami  
Nawet najbardziej samotni  
Nie czują się wtedy sami.

A koncert życzeń w niedzielę  
Pochwalić nie omieszkam  
Jak je przekazuje Joanna Kuczborska  
I Osmulska – Ilczuk Agnieszka.

Po południu gra piękne piosenki  
Anna Kaszczyc – po prostu mistrzyni  
Ujmuje nam z życia wiele lat  
A ze smutku radość czyni.

Gdy wnuki usnąć nie mogą  
Chociaż nadchodzi nocka  
Szybko ich do snu otuli  
Ewy Pasternak radiowa dobranocka.

Na Apel Jasnogórski  
Wielką ulgę w sercu czuję  
Dzionek się kończy, dobranoc  
Za wszystko Ci Boże dziękuję.

Dziękuję panom realizatorom  
Kobuzowi, Gosce, Łupkowskiemu  
Za wspaniałą pracę  
Dla radia katolickiego.

Dziękuję z serca szczerego  
Tym których wymenić nie zdołam  
Za Katolickie Radio Podlasie  
Do ziemi chylę czoła.

## Wiśnie prababci

Na podwórku prababci Anny  
Tuż przy studni wiśnia rosła  
Rozłożysta tak jak proca  
O szorstkiej korze, dumna i wyniosła

Jej bordowe soczyste owoce  
Kusiły nasze oko  
Lecz trudno je było dosięgnąć  
Bo rosły na czubku wysoko

A i na to znalazł się sposób  
Pomogła w tym leszczynowa tyczka  
Długa i rozwidlona na końcu  
Która strącało się wiśnie wprost do koszyczka

Smak ich był niesamowity  
Po brodzie słodziutki sok spływał  
Ten tylko wie i pamięta  
Kto jadł i sam je zrywał.

*Lipiec 2015r.*





Z zespołem „Dobrynianki” w Katolickim Radiu Podlasie





## Jak to z wierszem było na 25 – lecie KRP

Z racji Srebrnego Jubileuszu  
Katolickie Radio konkurs ogłosiło  
By napisał wiersz – czy rymowanąkę  
A będzie im miło.

Słyszając taką informację  
Myślę – czemu nie  
Podumałam, przypomniałam  
Co do czego, kto i gdzie.

Po upalnym, ciężkim dniu  
W letnią, jasną noc  
Zrymowałam kilka stroftek  
Święty Duch dał mi tę noc.

Już do świtu wiersz gotowy  
A, że z serca był szczerego  
Pierwsze miejsce mu przyznano  
Nie spodziewałam się tego.

I na galę zaproszono  
Do Amfiteatru Siedleckiego  
Ale z przyczyn osobistych  
Nie mogłam skorzystać z tego

Uskrzydłona jestem dzisiaj  
Że jesteście tu dziś z Wami  
Ja, Urszula Jaworska  
Wraz ze swymi „Dobryniankami”

Życzę Wam wszelkiego dobra  
Za to co w radio robicie  
Za rzetelność, prawdomówność  
Niech dobry Bóg wynagrodzi sownie.

*(16 lipiec 2017r.)*

## Tak może tylko matka

Wstawiałaś zanim wstało słońce  
A świt zaspane przecierał oczy  
Dźwigałaś na swych barkach tyle obowiązków  
Przez dzień cały, aż do późnej nocy.

Lubiłaś spokój domowej przystani  
Cierpliwie znosiłaś wszelkie przykrości  
Bo tylko w sercu matki  
Jest niezmierzone morze miłości.

Do morza spływają wszystkie rzeki  
Lecz nie wypełnia się morze  
Nikt inny tylko matka  
Wszystko w swym sercu pomieścić może.



## Jak kuma Bronka pożar ugasiła

Wsadziła babcia chleb do pieca

I rzekła córce Halinie

Żeby wyjęła pieczywo

O wyznaczonej godzinie.

Sama z pośpiechem poszła na łąkę

Już w drodze jedząc śniadanie

Pogoda piękna, trzeba się spieszyć

Bo tyle roboty przy sianie.

Łąkę kupili na „Popówce”

Pod lasem, aż za rzeką

Dwa różańce można odmówić

Tak to było daleko.

Halina pilnie patrzy na zegar

Wie jakie ma zadanie

A tu nagle dym, płomienie

Pali się mieszkanie.

Krzyk i lament podniosły dzieci

Zygmunt na łąkę wali

Ostatkiem sił biegnie i krzyczy

Chodźcie, bo chata się pali.

Dziadek z babcią zdębieli ze strachu

W panice biegną do domu

Patrzą dom stoi, dzieci całe

Nic się nie stało nikomu.

A to zasługa kumy Bronki

To ona się dzielnie sprawiła,

Choć rozebrała większą część pieca

Lecz pożar ugasiła.

*(29 kwiecień 2016 r.)*

## Kobieta ekonomiczna

Dzierżymy stery władzy  
Odnosimy sukcesy w dziedzinach wielu  
Z wielkim uporem i stanowczością  
Zawsze dążymy do celu.

Chcemy dorównać naszym mężczyznom  
A żeby było nam wygodnie  
To dlatego od pół wieku  
Nosimy właśnie spodnie.

A tak naprawdę drogie panie  
Gdzieś poważny problem tkwi,  
Że w tym zakręconym świecie  
Modne są związki tej samej płci.

A Pan Bóg tak stworzył świat  
Bądźmy posłuszni więc jego woli  
I z mężczyzną dzielimy łożę  
Jak najdłużej czas pozwoli

Z takich związków urodzą się dzieci  
Ponoć to się opłaci  
Dostaniemy po 500+  
Będziemy szczęśliwi i bogaci.

*(1 marca 2016 r.)*

## Nasz Nikofor

Krynica ma swego „Nikifora”  
Lecz nam nie trzeba szukać daleko  
Wśród nas żyje i tworzy wspaniały człowiek  
Nad malowniczo płynącą rzeką.

Tu się urodził, tutaj wzrastał  
Pracował i tworzył dzieje  
Naszej tradycji i obyczajów  
I w tym pokładał nadzieję.

Po co nam sięgać, to co nie nasze?  
Bo inna moda na świecie?  
Tu jest to piękno, tu nasze serce  
Piękniejszych miejsc nie znajdziecie.

Chylę przed Tobą czoła, drogi Leonie  
Zdrowia i sił Ci wieszczę  
Bo jestem także z tej samej „gliny”  
Tak samo widzę i czuję.

Niech nasze dzieci, wnuki, prawnuki  
Szanują to co im dane  
Zwyczaje naszej małej ojczyzny  
Twoją prawicą spisane.

*(9 styczeń 2016 r.)*

## Życiorys mój

Urodziłam się na wsi  
Tu się wychowałam  
Tu spędziłam dzieciństwo  
I tu dorastałam.  
Wielkich szkół nie ukończyłam  
Dyplomu nie posiadam  
Języki obce – trochę rosyjski  
Innymi nie władam  
Tu mi było sądzone  
Więc tu powróciłam  
I w rodzinnej wsi  
Życie ułożyłam  
Dobry mąż, dzieci, wnuki  
Spełnione marzenia  
Dalej zdecyduje Bóg  
Co mam jeszcze do zrobienia.

## Hania

Mały zadarty nosek  
Jak błękit nieba oczęta  
Jasne roztrzepane włosy  
Buzia pogodna i uśmiechnięta.  
    Spostrzegawcza w układaniu puzzli  
    Skupiona w słuchaniu bajek  
    Wrażliwa, usłużna, opiekuńcza  
    Nie tylko dla pieska i lalek.  
Lubi śpiewać i rymować  
Czasem także i coś spsoci  
Ale jak się na nią gniewać  
Gdy w jej sercu moc dobroci.  
    Jaka będzie gdy dorośnie  
    Nie wiem czy doczekam tego  
    Dobry Boże kornie proszę  
    Byś uchronił ją od złego.

*(14.05.2018 r.)*

## Taniec

W chopinowskim rytmie walca  
Tańczą liście wokół drzewa  
Tak tu tłoczno, tak szeleści  
Więc uważać trzeba  
By nie trącić kogoś łokciem  
Nie stanąć na bucie  
Żeby ktoś urażony  
Po prostu nie uciekł.  
Bo tak wielu pragnie tańczyć  
Tylko, że nie umie  
A nagroda tak kusząca  
Proszę to zrozumieć.

*Listopad 2015r.*

## Jest jeszcze tyle do zrobienia

Za rokiem rok, dzień za dniem  
Godzina za godziną  
Patrzysz w kalendarz i pytasz się  
Kiedy ten czas upłynął.

Wnuki urosły, dzieci na swoim  
Są twoją dumą i radością  
Kochasz ich wszystkich całym sercem  
Otaczasz troskliwą miłością.

Wszystko co w życiu ma swoją wartość  
Wymaga wysiłku i pracy  
Dobrymi czynami człowiek się umacnia  
Dziś rzadko rodzą się tacy.

Bywa, że życie jest ciężkie jak kamień  
Swą wagę ma także piasek  
Nie ma na świecie tak sprawiedliwego  
By życie przeżył bez niesnasek.

Choć uleciała z wiatrem młodość  
Urok ma także jesień życia  
Witaj z nadzieją każdy dzień  
Jest jeszcze wiele do zdobycia.

Nie wstydź się marzeń i słabości  
W słabości moc się doskonali  
Bogu powierzaj swoje troski  
A On je w niwecz oddali.

*Grudzień 2017*

*Dedykuję mojej kochanej Cioci Krysi  
z racji 70-tych urodzin.*



## **Żniwa**

Dojrzałe łany  
Kłóćą się ze słońcem  
Czekają aż zmierzch ich otuli  
Odpoczną na chwilę  
Spóźniona kropla deszczu  
Zwilży spękane wargi  
Ale nie na długo  
Już pora żąć.

## **Pragnienie**

Błyskawica rozdzieliła niebo  
Groźną brew podniosła chmura  
Za chwilę spadnie deszcz  
Nie wiem czy sobie poradzi  
By napić wszystko do syta.

## **Zdążyć**

Zaspany poranek  
Ze zwichrzoną czupryną  
Prosi o przebaczenie jutra  
Z tą nadzieją, że się wczoraj nie spóźni.

## Pranie

Często śni mi się łąka  
Płótnem zabiłona  
Z praczem w ręku mama  
Schylona nad deską  
Po kolana w wodzie  
Bijąca płótno do białości  
Rozbryzgany strumień wody  
Wiatr wichrzący jej włosy  
Podkasana spódnica  
I nadzieja, że będzie pogoda.

## Noc

Tajemnicza noc  
Uciekająca przed świtem  
Który jest zbyt słaby  
By móc tu pozostać  
Słońce gaszące krople rosy  
Drżące ze strachu  
Że za chwilę ich już nie będzie  
Dzień zakłada koronę  
Trzeba go posłuchać  
By nocą odpocząć  
Licząc anioły.

## Niepewność

Razem z Tobą  
Odszedł ode mnie spokój  
Niepewny poranek po burzliwej nocy  
Kwiaty kłóć się ze słońcem  
Ptak naigrywa się z robaka  
Jestem jak on  
Niepewna jutra  
A może minuty.

## Pokonać czas

Biegnę co sił  
By zdążyć przed czasem  
Który się na mnie wziął  
Jak rzep z łopianu  
Chce zatrzymać mnie  
I to co uleciało  
Kto będzie silniejszy  
By pokonać czas  
Tylko zepsuty zegar.

## Lot

Stado gołębi siedzących na dachu  
Uczy się drogi na pamięć  
Myślę, że nie wszystko stracone  
Ktoś nie zawsze powraca  
Chociaż ćwiczył latanie  
Prawie cały rok  
Albo całe życie.

## Trwoga

Smutny sopel lodu  
Kurczowo trzyma się dachu  
Ma pretensję do nocy  
Że wcześniej umówiła się ze świtem  
Który wysłał sms do Słońca  
A chmury są na urlopie.

## Zima Szachrajka

Rzęsiście spadające krople deszczu  
Są zmęczone  
Nie taka była umowa  
Zima zrobiła wszystkich w konia  
Swoje zapasy zatrzyma na drugi rok  
W tym roku jest jak pchła Szachrajka.

## Wiosna na wsi

Słońce stopiło resztki śniegu  
Ostatnia kra spłynęła rzeką  
Dumne kaczeńce sterczą w wodzie  
Pewnie już wiosna niedaleko.

Przyszła zabrała się do pracy  
Tchnęła nadzieją i radością  
Ptaki znów grają w gaju koncert  
Cieszą się życiem i wolnością.

Bocian powrócił na swe gniazdo  
Pies w budzie chytrze zerka okiem  
Bo kura jakby jemu na złość  
Gniazdo zrobiła tuż pod okiem.

Leniwy kocur wylazł z domu  
Sztachety liczyć chce na płocie  
Na każdą delikatnie stąpa  
Bo jest dokładny w swej robocie.

Skowronek już oznajmił wokoło  
Że prace w polu czas rozpocząć  
Wieczorem usiąść na ławeczce  
Zapalić fajkę i odpocząć.

## „Czy zwierzęta w wigilię mówią ludzkim głosem?”

Babciu, czy to prawda  
Że cuda się zdarzają  
A zwierzęta w wigilię  
Ludzkim głosem gadają.

Tak mnie zapytał wnuczek  
Przy wigilijnej kolacji  
Poszliśmy się więc przekonać  
Ile jest w tym racji.

Siano leżało w żłobie  
Bydlątka jadły w ciszy  
Kto w to naprawdę wierzy  
Głos ich zapewne usłyszy.

Zwierzę chociaż nie ma rozumu  
Dobre zawsze pamięta  
A ludzie mają rozum  
Czasem są gorsi niż zwierzęta.

## Katolik na pokaz

W każda niedziele do kościoła  
No bo tak wypada  
Pojdę niech ludzie mnie zobaczą  
No bo inaczej będą gadać.  
Godzinka zleci,  
Wyjdę przed czasem  
Usiądę w samochodzie  
Posłucham w radiu innej muzyki  
Niedziela dzień jak co dzień  
No może głowa trochę cięższa  
W sobotę była impreza  
I ksiądz przynudza  
Jak on może  
Tego się słuchać nie da.

*(30.01.2015r.)*







Moje siolo

## Dwa kasztany

Rosły dwa kasztany przy studni  
Tej wioski świadkowie niemi  
W czasach wojny i biedy  
Ale pomiędzy swemi.

Kiedy wiosną pokryły się kwieciami  
Cieszyły serce i oczy  
Żywe, wielkie bukiety  
Nie jeden się nimi zauroczył.

Roje pszczół koncerty nań grały  
Piękna to była muzyka  
Przyjemnie było odpocząć w ich cieniu  
I zegar tu wolniej tykał.

Teraz pozostał tylko jeden  
Piorun uderzył w drugiego  
Usychał, usychał, aż znikł na zawsze  
I tak się rozstał z kolegą.

Biedaczek rośnie w samotności  
Na korze widnieje blizna  
Czy jest mu dobrze, czy też źle  
On się do tego nie przyzna.

*Wrzesień 2015r.*

## Beztroska

Kto bał się kiedyś burzy, czy deszczu  
I biegał po kałużach boso  
Kogo bolało rozbite kolano  
Kto stopy mył poranną rosą.  
    Kromka chleba cukrem posypana  
    Smaki dzieciństwa i beztroski  
    Zabawy w berka, chowanego  
    Słomiane strzechy wioski.  
W strzesze ukryte były wróble  
Wieczorem pochwywane z gniazd  
Ciemność nie była niczym strasznym  
W górze był księżyc i milion gwiazd.  
    A kiedy radio zagościło w domu  
    Audycji słuchaliśmy w ciszy  
    W niewiedzy i dziecięcej naiwności  
    I przekonaniu, że nas spiker słyszy.  
Było beztrosko i tak swojsko  
Łuk tęczy połączył się z rzeką  
Wydaje się, że to było wczoraj  
Na wyciągnięcie ręki niedaleko  
    Teraz po latach też księżyc świeci  
    Na niebie milion gwiazd migoce  
    Lecz dni są teraz takie inne  
    I dziwne się wydają noce.  
Tylko wspomnienia pozostały  
Nie umkną spod zmęczonych powiek  
Dzieciństwo to raj utracony  
Starość nikomu niepotrzebny człowiek.

## Trwoga

Płoną wyschnięte słońcem łany  
Pali się nasze zboże  
Spalona ziemia jęczy z bólu  
Zlituj się nad nią Boże.

Ześlij zbawienną krople deszczu  
Zwilż jej spalone oblicze  
Bo kiedy ona nie urodzi  
My zostaniemy z niczym.

Przebacz za pychę i pogardę  
Oziębłość w modlitwie, brak wiary  
A ty nam jednak przebaczasz  
I kochasz miłością bez miary.

Wystawiasz nas tylko na próbę  
A my – niecierpliwi, niewierni  
Zapomnieliśmy, że wszystko możesz  
Że, jesteś miłosierny.



## Matka Ziemia

Spękane ziemi czarne oblicze  
Spalone ogniem łany  
Błagają stwórcę o kroplę deszczu  
I błaga chłop zatroskany.  
    Kłęczy i wznosi oczy ku niebu  
    Serce mu z bólu krwawi  
    Bo trud i pracę jego rąk  
    Doszczętnie ogień strawił.  
Spłonęło zboże, nie będzie chleba  
Dym się nad rżyskiem unosi  
A on się modli cały skruszony  
O przebaczenie prosi.  
    O przebaczenie prosi Stwórcę  
    Za brak szacunku dla chleba  
    Chleb urodziła Ziemia – Matka  
    A matkę szanować trzeba.  
Każda matka rodzi w bólu  
Lecz krótko ten ból pamięta  
Ziemia Matka rodzi nam chleb  
A Ziemia jest przecież Święta.  
    Grzeszymy mówiąc, że chleb jest twardy  
    Takie to pokolenie  
    Mamy dostatek – a gdy będzie głód  
    To będą i miękkie kamienie.

*5 Wrzesień 2015r.*

## Raj utracony

Pozostał tylko kamień przed progiem  
I podmurówka trawą porośnięta  
Olbrzymi pień po ściętej lipie  
To pozostało, lecz ja pamiętam.

Pamiętam tamten dom z małymi oknami  
Gdzie bez przez szybę ciekawie zaglądał  
Kasztan, który kojący cień rzucał  
I wiąz za drogą wyjaśnień żądał.

Krzaki, pokrzywy i łopianu  
Tak jak w koszarach wojsko, stały  
W sadzie jabłonki i czeremcha  
Z rana się o coś posprzeczały.

Robotne pszczoły usiadłszy na kwiatku  
Piły nektar do sytości  
Muchy, komary i motyle,  
Miały tu jarmark różnaitości.

Tamta zagroda, tamten dom  
W snach i pamięci pozostały  
A nasza młodość, tamten świat  
Jak powiew wiatru uleciały.

Człowiek się zmienił, dobrobyt wokoło,  
Żyjemy w nowoczesnym świecie  
A dla mnie tamto było rajem  
Nie wiem czy młodzi zrozumiecie.

*(15 lipiec 2016 r.)*



## Przeminęło z wiatrem

Nie ma już tej chatki  
Stojącej szczytem do drogi  
Krytej słomianą strzechą  
I zdeptanego kawałka podłogi.

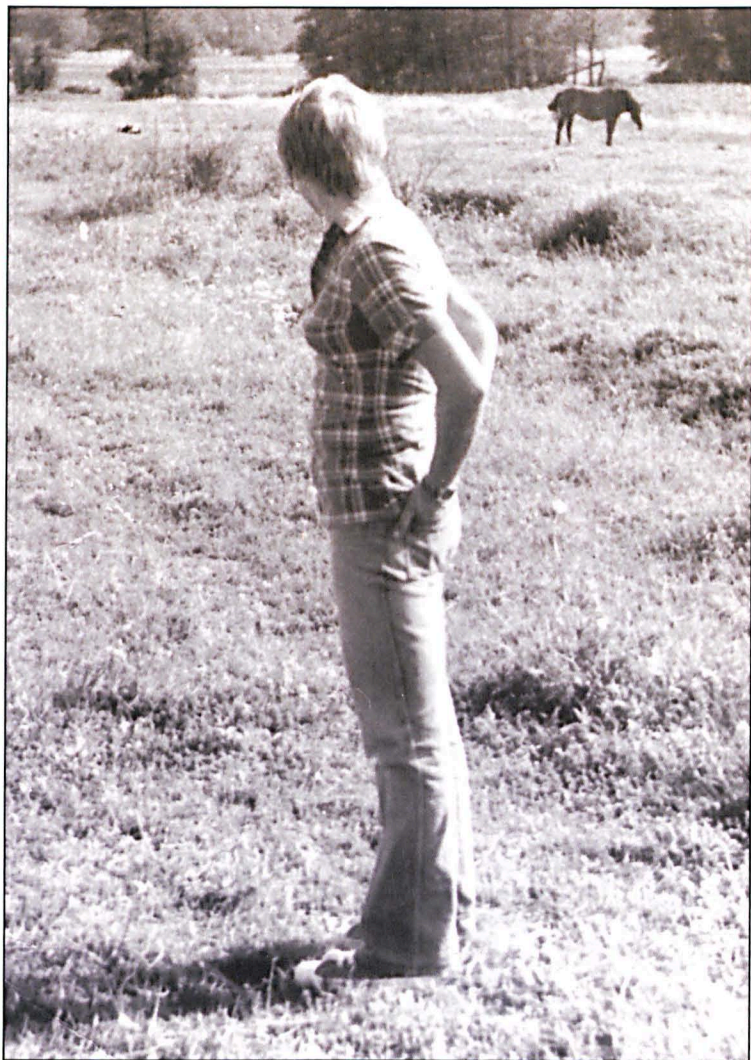
Płotu uplecionego z leszczyny  
Piaszczystej drogi, jabłonki papierówki  
Studni z wyszczerbioną cembrowiną  
I ludzi pracujących jak mrówki.

Pozostał tylko wiąz wysoki  
Niemy świadek wielu zdarzeń  
Przystań dla znużonych upałem  
Minionych wspomnień i marzeń.

Niedawno chronił się w jego cieniu  
Człowiek na wózku bez nogi  
Wiąz rośnie jeszcze, jego już nie ma  
Bo już przekroczył niebios progi.

Tak nasze życie z wiatrem przemija  
Trzeba więc sięgać po wspomnienia  
Miniony świat, tych co już nie ma  
Wspomnień tak choćby od niechcienia.

*( 30 kwiecień 2016 r. / 28 maj 2017 r. )*



Kiedyś



## Wigilia

Strojna choinka w kącie stoi  
Pachnące sianko pod obrusem  
Zapach potraw, biały opłatek  
W stajence mały Jezusek.

I puste miejsce przy stole czeka  
Dla tych , co jeszcze w podróży  
Jemioła wisi pod sufitem  
Która dostatek nam wróży.

Niech w tę magiczną, świętą noc  
W sercach pokój zagości  
Odnajdźmy swoje miejsce na ziemi  
Pełne nadziei i miłości.

Jesteśmy ludźmi jednego Boga  
Dobra nowina niech zostanie z nami  
Dobro świata od nas zależy  
Będzie taki, jakimi ludźmi będziemy sami.

## Polski opłatek

Nie patrzmy tam gdzie wzrok nie sięga,  
To co szukamy jest na wyciągnięcie dłoni  
Tylko, że zawiść, upór, gniew  
Wzrok nam po prostu przesłonił.

Już weszła pierwsza gwiazdka  
Pachnące sianko pod obrusem leży  
Strojna choinka w kącie stoi  
Pora zasiać do wieczery.

Niech w tę szczególną, świętą noc  
Skruszą się serca z kamienia  
A wyciągnięta do zgody dłoni  
Przyjmie braterskie życzenia.

A puste miejsce przy stole  
Co jest dla gościa z daleka  
Zajmie sąsiad samotny  
Gdzie nikt na niego nie czeka.

Dzieląc się opłatkiem  
Nie dzielimy narodu  
Bo mając dostatek  
Można umrzeć z głodu.

Polacy, Herodzie!  
Czas się opamiętać  
Nie pozwólmy na to  
By nam znowu założono pęta.

*( 22 grudzień 2015 r. )*



## Sianokosy

Na bosaka w podwiniętych nogawicach  
Gdy nie wzeszło jeszcze słońce  
Pochylony nad swą kosą  
Pokłania się łące.

Ostra kosa szemrze cicho  
Ścina mokrą trawę  
Żaby budzą się nad rzeką  
I podnoszą wrzawę.

Pokos ściele się i drugi  
Pachnie ścięte kwiecie  
Tych zapachów z lat dziecińczych  
Teraz nie znajdziecie.

Kiedy łąka już skoszona  
Trzeba rozbić pokosy  
Żeby prędeż je słoneczko  
Osuszyło z rosy.

Zapach siana wiatr unosi  
Dech w piersi zapiera  
Trzeba zgrabić, złożyć w kupki  
Choć upał doskwiera.

Ale któż to na to zważa  
Trzeba dziękować Bogu  
Żeby sianko jak najszybciej  
Złożyć dziś do stogu.

Jakiż widok się rozlegał  
Jakże było swojsko  
Stały stogi, niby twierdze  
Przy nich chłopskie wojsko.

(2016 r.)

## Sianokosy mojego dzieciństwa „Jak to z sianem było”

Szept kosy w wilgotnej trawie  
Skoszonej o świcie  
Biel mgły nad rzeką  
I niebo w błękicie.

Są to obrazy i miejsca  
Z moich lat dzieciennych  
Łąki pełne kwiatów  
Zapachów przedziwnych.

Taka woń koła serce  
Kwiat radował oczy  
Było swojsko i bezpiecznie  
Czas leniwie kroczył.

Pokosy trawy na łące  
Rozbijane trzonki od grabi  
Zapach siana o zmierzchu  
I wieczorny koncert żabi.

Nazajutrz zgrabianie w wałki  
Później kupek składanie  
Posiłek w cieniu olszyn  
Nocą spanie na sianie.



## Żniwa mojego dzieciństwa

Klepanie kos rozlega się

Echem po wsi całej

Pora na żniwa, trzeba żąć

Zboże już dojrzałe.

Ojciec na ramię kosę założył

Oselkę wziął do kieszeni

I pewnym krokiem ruszył w pole

Gdzie zboże w słońcu się mieni.

Dojrzałe kłosa sterczą dumnie

Czekają na gospodarza

Lipcowy skwar leje się z nieba

Ale to go nie zraża.

Unosi czapkę, żegna się

I kosę mocno chwyta

A zanim równo ścięło się

Pokos zżętego żyta.

Matka schylona z sierpem w dłoni

Odbiera ciężkie snopy

Ociera dłonią mokre czoło

Liczy skoszone kopy.

W samo południe trzeba odpocząć

Usiąść na miedzy przy gruszy

Zmówić modlitwę na Anioł Pański

Posilić się i pot osuszyć.

A gdy się słońko za lasem schowa

Żniwiarze wracają z pola

Choć utrudzeni, ale szczęśliwi

Bo taka chłopska dola.

(2015 r.)

## Wspomnienia z dzieciństwa

Śni mi się łąka pełna kwiatów  
Pachnąca o poranku rosą  
Ścieżka wiodąca wprost do rzeki  
Po której biegaliśmy boso.

Rzeka wijąca się jak wstęga  
Wiatr muskający delikatnie fale  
Skoki do wody bez namysłu  
Jedyna ulga w tym upale.

Woda przejrzysta lśniła w słońcu  
A na dnie piasek raził w oczy  
Każdą muszelkę było widać  
Jak gwiazdy podczas jasnej nocy.

W grubym pniu starej wierzby  
Ryby kryjówki swe zrobiły  
Lecz sprytne ręce naszych chłopców  
Bez trudu zaraz je złowiły.

W wysokiej skarpie, tuż nad brzegiem  
Jaskółki swoje gniazda miały  
Bez lęku, trochę tak figlarnie  
Tuż nad głowami nam fruwały.

Gdy dosyć było już kąpiei  
Ciało rozgrzewał piach gorący  
Albo w pogoni za motylem  
Uganiaлиśmy się po łące.

Nie ma już teraz takiej łąki  
Skoszona trawa pachnie inaczej  
Ścieżka zarosła, bo nikt nie biegnie  
I rzeka smutna – jakby płacze.

(2014 r.)

## Sekrety mej duszy

Często w mych bezsennych nocach  
Jawią się obrazy z mych dziecinnych lat  
Stary dom rodzinny, obok grusza  
Tuż za droga sad.

W niej jabłonki pochylone  
Wiśnie, śliwy, czarny bez  
Wielka lipa, krzaki malin  
Widok wzrusza aż do łez.

Czuje smak tych wiśni, malin  
Słodkich jabłek z robakami  
Widzę roje pszczół na lipie  
I tę mgłę tuz nad łąkami.

A wieczorny rechot żab  
Dał się słyszeć aż znad rzeki  
To był swojski, bliski świat  
Dziś nieznany i daleki.

Woń skoszonej rankiem trawy  
Koił serce zakochane  
W tym co moje proste chłopskie  
W głębi duszy mam schowane.

(2017 r.)

## Moja „Konopielka”

Matka do świtu chleb upiekła  
Trzeba się liczyć z czasem  
Zaplanowane na dziś wykopki  
A pole daleko, aż pod lasem.

Opatuleni w grube kapoty  
Jedziemy żelaznym wozem  
Terkocą koło po koleinach  
W powietrzu pachnie mrozem.

Rodzice, babcia z tyłu pług  
Po środku ja z młodszym bratem  
Ojciec puszcza dym z papierosa  
Konika pogania batem.

Na polu konia wyprzęga z wozu  
Zakłada go do pługa  
Wyoruje rządki kartofli  
Bruzda jest prosta i długa.

Mama i babcia z motykami  
Ziemię z rządzków rozgartują  
Zbierają kartofle do koszyka  
Później do worków wsypują.

Do worów utkanych na krosnach  
Mocnych, solidnie zrobionych  
Ojciec orze kolejne rządki  
Tuż za nim kroczą wrony.

Nazbieraliśmy chrustu z lasu  
Ojciec rozpałił ognisko  
Rozgrzały nam się zziębnięte dłonie  
Dym niósł się nad polem nisko.

W żarze upiekliśmy kartofle  
Będzie dodatek do chleba  
I do słoniny pachnącej czosnkiem  
Lepszej uczty nie trzeba.

Jemy, popijamy zbożową kawą  
Ciepła, bo przy ognisku się ogrzała  
Choć dawno wygasł żar z ogniska  
Lecz pamięć w sercu pozostała.

Gdy opowiadam swe dzieciństwo wnukom  
Z niedowierzaniem mnie słuchają  
Czasem żartują z pewnych rzeczy  
I „Konopielką” mnie nazywają.

## Matczyny chleb

Rękaw do łokci zakasany  
Spękane dłoni mieszą ciasto  
Kropelki potu lśnią na czole  
W izbie przytulnie, czysto, jasno.

Mama pochyla się nad dzieżą  
Z radością obskrobuje ręce  
Gładzi po wierzchu, kreśli krzyż  
Szepce modlitwę w swej podzięce.

Trzaskają rozpalone szczapy  
Płomienie ognia tańczą walca  
Trzeba tak nagrzać wnętrze pieca  
Żeby nie upiec w nim zakalca.

Na ławie błyszczą tłuszczem blachy  
Czekają aż się włoży ciasto  
Kociuba żar wygarnie z pieca  
Patelnia skwierczy wraz z omastą.

Podpłomyk jest już usmażony  
Świeży, pachnący, ze skwarkami  
Jemy łapczywie, chociaż parzy  
Szarpiąc pospiesznie go palcami.

Blachy ładują na łopacie  
Która ich wkłada wprost do pieca  
Spojrzeć dokładnie trzeba na zegar  
No bo inaczej będzie heca.

Chlebuś się udał, grube bochny  
Zapach po izbie się roznosi  
Nie było takiej drugiej w świecie  
Takiej jak mama ma gosposi.

Chociaż już tyle lat minęło  
Już na tym świecie nie ma mamy  
To smak i zapach tego chleba  
Na zawsze w sercu zachowany.

## Przemijanie

Zapach chryzantem, ciepło płomieni  
W szeleście liści, smutna muzyka  
Znajoma postać, twarz kochana  
W śnie się przybliża i w śnie znika.

Kamienny cokół pełen kwiatów  
Przykrył na zawsze ich marzenia  
I tyle słów niepowiedzianych  
Dzisiaj za późno, by to zmieniać.

Odeszli..., trzymać wieczną straż  
My zostaliśmy tu – w gościnie  
Lecz kiedyś dołączymy do nich  
O wyznaczonej nam godzinie.

*(listopad 2014 r.)*

## ASF

Na wschodzie kraju panuje pomór  
ASF tak to się fachowo nazywa  
Wstrętne choróbsko roznoszą dziki  
Po tyłku chłop i świnia obrywa.

Walczymy z wirusem już 4 lata  
Restrykcją obszar objęty  
Choroba ta występuje u dzików  
A dzik ochroną objęty.

W gospodarstwach likwidują świnie  
Uśmiercają sztuk tysiące  
Prośne maciory i prosięta  
A dziki buszują w lesie i po łące.

Wiosną wydano rozporządzenie  
Wojsko szukało padłych dzików  
Natomiast kury i inny drób  
Ma być trzymany w kurniku.

Pod groźbą grzywny czy kary  
Chłop musi się dostosować  
Do programu bioasekuracji  
Bo może to go drogo kosztować.

Władzy elita na różnym szczeblu  
Lubi polowania  
To taka zabawa dla dużych chłopców  
Jest możliwość postrzegania







Więc dziki muszą być chronione  
Bo cóż by z tego było  
Gdyby takie polowanie  
Nagle się skończyło.

Rolnik może zostać na lodzie  
Nie będzie to wielka strata  
Przecież można się przekwalifikować  
Będzie też rekompensata.

Będziemy zdrowi bez cholesterolu  
Jak trzodę chlewną zlikwidujemy  
Zrobimy to tak po świńsku  
Za to dłużej pożyjemy.

*(2017 r.)*

## **Kolejny rok**

Jesteśmy o rok starsi  
Nie cieszy to tak wcale  
Mądrzejsi, ale słabsi  
Z przewagą na tę szalę  
Która do dołu ciągnie.  
Jeszcze tylko chwilę  
By złapać krople deszczu  
I zostać przy oknie,  
Popatrzeć na las za rzeką  
Który moknie.  
Słońce zakryły chmury  
Burza niedaleko  
Zamknę okno  
Bo przeciąg.

*(2014 r.)*



## Nasza mała ojczyzna

W zielonej dolinie Krzyny i Bugu  
Gdzie ziemia nad podziw żyzna  
Na pograniczu kultur wschodu i zachodu  
Jest nasza mała ojczyzna.

I tak od ponad tysiąca lat  
Swą wstęgą wije się rzeka  
Spokojnym nurtem odmierza czas  
Dla ziemi i dla człowieka.

Ta nasza mała dumna ojczyzna  
Pamięta Chrobrego czasy  
Wielkim bogactwem jej była ziemia  
Bogactwem jej były lasy.

Ziemia rodziła, ziemia żywiła  
Las dawał zawsze schronienie  
Gdy Potop Szwedzki nękał najazdem  
Rosyjski zaborca siał zniewolenie.

Ciągle niszczyły ją wielkie wojny  
Z trudem się z kolan dźwigała  
Zawsze z nadzieją i wiarą w Boga  
Ludność w obronie stawała.

Wielu męczeńską poniosło śmierć  
Krwi bratniej przelano też wiele  
To żeś Unita, Polak, Katolik  
Że dziecko ochrzciłeś w kościele.

Burzono cerkwie, palono kościoły  
Chcąc wydrzeć serce narodu  
Zsyłka na Sybir, głód, katorga  
I życie oddane za młodu.

Niemiecki okupant mordował i grabił  
Nóż w plecy wbił sąsiad zza miedzy  
Oj długo się rządził, długo panoszył  
Zagarnął co nasze bez wiedzy.

Tu nasza ojczyzna i stąd korzenie  
Nasze i naszych sąsiadów  
Katolików i prawosławnych  
Naszych ojców i dziadów.

Których masowo wysiedlano  
Na ziemię odzyskane  
Nie dane było już im zabrać  
To co zostało zasiane.

Wspólna wędrówka, wspólna dola  
Trudne i ciężkie czasy  
Wielu wróciło tu z powrotem  
Do siebie i do naszych.

Dziś nad ta ziemią górują krzyże  
Na cerkwiach i na kościołach  
Będą tu stać i trwać nadzieją  
Że nikt tego zmienić nie zdoła.

## Spis treści

Polska dola .....	3
Odrodzona .....	6
W czołówce .....	7
Pamięć .....	8
Franek w Argentynie .....	9
Mistrz .....	10
O Arku w pigułce .....	11
Maestro .....	12
„Jarzębinie” z Zabłocia .....	13
Wszystkim seniorom .....	14
„Podlasiankom” .....	16
„Niech Wam szczęście sprzyja” .....	17
Wnuki nasze słoneczka .....	18
Chmurki mojego wnuczka .....	19
Służba, mundur, powołanie .....	20
Żeglarz .....	21
Najlepsze radio stąd .....	22
Wiśnie prababci .....	24
Jak to z wierszem było na 25 – lecie KRP .....	25
Tak może tylko matka .....	26
Jak kuma Bronka pożar ugasiła .....	27
Kobieta ekonomiczna .....	28
Nasz Nikofor .....	29
Życiorys mój .....	30
Hania .....	31
Taniec .....	32
Jest jeszcze tyle do zrobienia .....	33
Żniwa .....	34
Pragnienie .....	34
Zdążyć .....	34
Pranie .....	35
Noc .....	35

Niepewność .....	36
Pokonać czas .....	36
Lot .....	36
Trwoga .....	37
Zima Szachrajka .....	37
Wiosna na wsi .....	38
„Czy zwierzęta w wigilię mówią ludzkim głosem?” .....	39
Katolik na pokaz .....	40
Dwa kasztany .....	41
Beztraska .....	42
Trwoga .....	43
Matka Ziemia .....	44
Raj utracony .....	45
Przeminęło z wiatrem .....	46
Wigilia .....	47
Polski opłatek .....	48
Sianokosy .....	49
Sianokosy mojego dzieciństwa „Jak to z sianem było” .....	50
Żniwa mojego dzieciństwa .....	51
Wspomnienia z dzieciństwa .....	52
Sekrety mej duszy .....	53
Moja „Konopielka” .....	54
Matczyny chleb .....	56
Przemijanie .....	57
ASF .....	58
Kolejny rok .....	59
Nasza mała ojczyzna .....	60





Urszula Jaworska, rocznik 1959. Mieszka, żyje i tworzy w Dereczance, wsi malowniczo położonej nad doliną rzeki Krzyny.

Jest wnikliwą obserwatką życia codziennego, tęskniącą za tym co minęło. W 2014 roku wydała tomik „Potrzeba tak niewiele - zbiór wierszy i piosenek”.

„Czym że jest pamięć”, to drugi tomik wierszy wydany przez autorkę.

ISBN: 978-83-940516-1-7